

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8.
Reklamacje nieotrzymanych zeszytów uwzględniamy
tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika”
wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą i wszystkie
urzędy pocztowe.

Konto Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 404.600

I. JESZCZE O NAZWISKA ŻEŃSKIE.

Nie przypuszczaliśmy, umieszczając rozporządzenie ministerjalne, że ono tyle narobi ludziom kłopotu. Widzieliśmy pewne niezgodności z rzeczywistością i staraliśmy się je usunąć swemi uwagami, atoli nie wszystko nam się udało, i nie wszystkośmy przewidzieli.

Otrzymujemy takie zapytanie ze strony bardzo poważnej:

„Jak będzie brzmieć imię kobiety i panny od nazwiska: *Wierzbica*? Według okólnika powinno być: *Wierzbicina*, *Wierzbiczanka* (czy *Wierzbicanka*?), potocznie jednak tak się nie używa. Jaka będzie forma prawidłowa?”

Albo inne. „Jak nazwać żonę i córkę, kiedy ojciec się nazywa *Rogal*? jak, kiedy *Rogala* albo *Rogała*? A jeśli nazwisko obce np. *Sieg* (*Zyg*) czy córka *Siegówna*, czy *Sieżanka*?” — Takich niepewności możnaby przytoczyć więcej, bo ich w życiu bardzo wiele. A okólnik ich stanowczo nie rozstrzyga.

Doszliśmy do przekonania, że przyrostek *-in*, *-ina*, *-ino* stracił w nowszej polszczyźnie znaczenie dzierżawcze, i że na jego miejsce wchodzi w nieograniczonej mierze przyrostek *-ów*, *owa*, *-owo*. Dzieje się to nie tylko w zakresie osób i imion osobowych, ale w bardzo znacznym stopniu w imionach pospolitych.

Np. od nazw drzew żeńskich na *-a* tworzymy bardzo obficie przymiotniki na *-owy*, *-owa*: *brzoza - brzozowy* (*brzezina*), *olcha - olchowy* (*olszyna*), *gruszka - gruszkowy*, *sosnowy* (*sośnina*), *borówkowy*, *czernicowy*, *jeżynowy*, *poziomkowy*, *liljowy*, *lipowy*, *malinowy*, *porzeczkowy*, *śliwkowy*, *wierzbowy*, *wiśniowy*, — i wiele wiele innych. Cóż dziwnego, że te przymiotniki, pospolite w użyciu codziennym, wpływają zwłaszcza na nazwy żon *Bryłowa* (*Bryła*), *Chmurowa* (*Chmura*), *Czapłowa* (*Czapła*), *Garstkowa* (*Garstka*), *Gorczykowa* (*Gorczyca*), *Jarzębowa* (*Jarzęba - jarzębina*, znaczy drzewo), *Motykowa* (*Motyka*), *Pliszkowa* (*Pliszka*), *Sarnowa* (*Sarna*), *Stopowa* (*Stopa*), *Wykowa* (*Wyka*) — a są to wszystko nie nazwy urojone, ale wydobyte ze spisu urzędników.

Nie tedy dziwnego, że potem czytamy nazwy: *Anculowa* (nie *Ancucina*), *Brzuskowa* (nie *Brzuszczyna*), *Chracowa* (nie *Chracina*), *Hećkowa* (nie *Hećczyna*), *Kłepowa* (nie *Kłępina*), *Pliszkowa* (nie *Pliszczyzna*) itp. skoro postacie na *-ina* są albo źle dźwięczne albo swoim zakończeniem przypominają coś zdrobniałego, mało znacznego, lekceważonego (chłopina, babina).

Nie staniemy tedy w żadnej sprzeczności z powszechnym zwyczajem, jeżeli poradzimy, aby żonę pana Wierzbicy nazywano *Wierzbicowa*, córkę *Wierzbicówną*, a od *Rogala* czy *Rogali* jednakowo *Rogalową* i *Rogalównę* i tak samo *Rogalową* i *Rogalównę*.

O wiele większy kłopot sprawiają nazwy przymiotnikowe na *-y* jak *Biały*, *Cichy*, *Drobny*, *Królki*, *Słodki*, *Żelazny*. Zaznaczyliśmy już w poprzednim artykule, że zmiana tylko na końcówkę żeńską (*Biała*, *Cicha*, *Drobna* itd.) nietylko nie wystarczy, bo nie daje końcówki dla córki, ale stwarza często niemiłą nazwę (*Jałowa*, *Kwaśna*, *Wędzona*...) którą kobiety niewątpliwie odrzucają. A ponieważ zwyczaj wprowadził już szereg nazw na *-owa*, *-ówna* i od tych przymiotników (*Lepszy - Lepszowa*, *Mally - Mallowa*, *Górny - Górnowa*) nie pozostaje nam nic innego, jak pójść za zwyczajem i tym przymiotnikom dać przyrostki *-owa* i *-ówna*.

Nazwy obce, zwłaszcza niemieckie, dałyby się jeszcze tu i ówdzie podciągnąć pod pewne prawidło, jak to czyni i rozporządzenie ministerjalne. Nie jest to wprawdzie wygodne zmienianie np. *Goldbergowej* na *Goldberżankę* (a więc i *Siegowej* na *Sieżanka*) ale ponieważ od lat dziesiątek zmieniano nazwisko *Deryng* na *Deryżankę*, ma ono swoją historję i dźwięk dobry zwłaszcza w Warszawie. Gorzej z nazwiskami francuskimi i angielskimi. Co począć z pp. *Chaix*, *Contant*, *Fleury*, *Gaché*... jak nie dodać przed niezmiennym nazwiskiem *pani Ch.* — *panna Ch.* Tu się nie można „puszczać na flukta” wymowy, bo nazw tych fonetycznie pisać nie wolno, ale etymologicznie tak, jak one są podane.

Sądźmy tedy, że w uzupełnieniu rozporządzenia ministerjalnego musimy przedstawić jeszcze następujące zmiany:

Do punktu 2. Należy opuścić zwrot: „oraz inne nazwiska przymiotnikowe na *-y* (lub *-i*)”.

Do punktu 3. Nazwiska męskie na *-a* pochodzenia dawniejszego przybierają w rodz. żeńskim końcówkę *-ina* lub *-yna* dla żony, i końc. *-anka* dla córki: (przykłady): nazwy nowsze wzięte z imion pospolitych stosują się do p. 5.

Dodać p. 7. Nazwiska obce, nie przyswojone do jęz. polskiego, zwłaszcza francuskie i angielskie nie zmieniają formy dla żon i córek; należy je odróżniać z pomocą wyrazów *pani* i *panna*.

Dla lepszego unaocznienia podajemy rozporządzenie całe ze zmianami (uwydatnionemi drukiem rozstrzelonym):

1. Nazwiska rodowe w jęz. polskim mają osobną formę męską i osobną żeńską.
2. Nazwiska kończące się w r. męsk. na *-ski, -cki*, tworzą rodzaj żeński z końcówką *-a* np. *Dąbrowski - Dąbrowska, Stanecki - Stanecka*.
3. Nazwiska męskie na *-a* pochodzenia dawniejszego, przybierają w rodz. żeńskim zakończenie *-ina* lub *-yna* dla żony i zakończenie *-anka* dla córki np. *Sapieha - Sapieżyna - Sapieżanka, Zaremba - Zarembina - Zarembianka*. Nazwy nowsze, wzięte z imion pospolitych, stosują się do p. 5 np. *Sroka - Srokowa - Srokówna, Duda - Dudowa - Dudówna, Rogala - Rogalowa - Rogalówna*.
4. Nazwiska męskie na *-g* (*ge, go*) tworzą rodzaj żeński na *-owa* dla żony i na *-anka* (z poprzedz. spółgl. miękką *ż*) dla córki np. *Goldberg - Goldbergowa - Goldberżanka*
5. Wszystkie inne nazwiska, zakończone w r. męsk. na spółgłoski lub samogłoski, mają osobną formę dla kobiety zamężnej z końcówką *-owa*, a dla panny z końcówką *-ówna*: np. *Pawłowicz - Pawłowiczowa - Pawłowiczówna; Wieczorek - Wieczorkowa - Wieczorkówna; Domejko - Domejkowa - Domejkówna; Thieme - Thiemowa - Thiemówna; Nadolny - Nadolnowa - Nadolnówna; Pliszka - Pliszkowa - Pliszkówna; Żelazny - Żelaznowa - Żelaznówna...*
6. (Niezmieniony).
7. Nazwiska obce, nie przyswojone do jęz. polskiego, zwłaszcza francuskie i angielskie, nie zmieniają postaci dla żon i córek; należy je odróżniać z pomocą wyrazów *pani* i *panna*, np. *pani Chaix, panna Fleury*

R. ZAWILIŃSKI.

II. KOŃSKIE — KONECKI.

Jeżeli mieszkańców miasta zwanego „*Końskie*“ razi niekiedy ta nazwa, i chętnieby ją zmienili na inną, to każdego myślącego Polaka zastanawia pochodzenie tej nazwy i niezwykle sposób utworzenia przymiotnika „*Konecki*“

Jak sobie wytłumaczyć pochodzenie nazwy *Końskie*? Proste jest zupełnie przypuszczenie, że ta nazwa przymiotnikowa ma związek z *koniem*; mówi się przecież: *Koński ząb, końska siła, końskie oko*. Cóżby tu mogło znaczyć *końskie* w określeniu miejscowości?

Najpoważniejszy i jedyny dotąd badacz nazw miejscowych polskich prof. Tadeusz Wojciechowski mówi w „Chrobacji“ (Kraków 1873) na str. 146 i 147, że „wszystkie (nazwy miejscowe) pochodzą z dwóch źródeł: z imion osobowych, albo z imion pospolitych tj. rzeczowników i przymiotników. Nazwy miejscowe: *Bogusławice, Broniszów, Gościradów, Żegocina, Pelczyn...* pochodzą niewątpliwie od imion osobowych: *Bogusław, Bronisz, Gościrad, Żegota, Pelka*; zaś nazwy: *Podłęże, Jabłonna, Dębno, Bukowina, Międzylesie, Wysokie* — pochodzą od imion pospolitych: *łęg, jabłoń, dąb, buk, las, wysoki*“. A na str. 150: „Mając daną nazwę miejscową wątpliwego pochodzenia mniejszy popełnimy błąd, jeżeli ją odniesiemy do odpowiedniego imienia osobowego, aniżeli gdyby do pospolitego. Bo nawet takie nazwy jak: *Borów, Węglin, Jeże, Wąsy, Wilków, Gniewy, Obidowa* itp. pochodzą dowodnie od imion osobowych“.

A więc sprawa załatwiona: jeżeli ktoś nazywał się *Jeż, Wilk* a stąd nazwy *Jeże, Wilków*, to mógł inny nazywać się *Koń* i miejscowość *Końskie*. A czemu nie *Konie* (jak *Jeże*) i czemu nie *Koniów* (jak *Wilków*)? Wszak jest nazwa *Koniówka*...

A przytem jeszcze jeden szkopał. *Końskie* to nie jest liczba pojedyncza rodzaju nijakiego: *to Końskie*, ale liczba mnoga: *te Końskie, w Końskich*. Rzecz szczególna, że przy tym przymiotniku nie zachował się rzeczownik w rodzaju *łąki, lany, morgi, niwy*, co by się jasno tłumaczyło. Obecnie jest to zagadka. Co *Końskie*? i dlaczego *Końskie*? A jeszcze większa zagadka, w jaki sposób powstał z tej nazwy przymiotnik *Konecki*?

Rozbierzmy ten przymiotnik na części składowe a wyróżnimy przyrostek pospolity *-ski* i osnowę: *Konec-* Przepuszczamy, że w tym przykładzie *e* nie należy do osnowy, ale jest tzw. *e* ruchomem, użytym dla ułatwienia wymowy, jak w rzeczowniku *bez. bzu, bzem* (b[e]z). Wynikałoby z tego, że osnowa jest *konc-*, że to *c* jest zasadnicze a nie produkt ściągnięcia *c + s*, boby wtedy przymiotnik brzmiał *Koncki* a nie *Konecki*; wreszcie wniosek najważniejszy, że z osnowy *kon-* (rzeczownik *Kon + j = Koń*), w żaden sposób nie potrafimy wytworzyć przymiotnika *Konecki*, ale tylko *Koński*.

Skądże się tedy wziął przymiotnik *Konecki*?

Wróćmy do owej osnowy *Konc-* i zapytajmy, dlaczego tu po dodaniu przyrostka *-ski* nie utworzono prostego przymiotnika *Konc + ski = Koncki*, ale wstawiono *e*? Widocznie zależało na uwydatnieniu owego *c*, które w formie *Koncki* ginie, a raczej splywa ze spółgłoską przyrostkową *s*. widocznie tworzono przymiotnik od przymiotnikowej nazwy *Konckie* (pisane również dawniej często *Kontskie* lub *Kątskie*) i dlatego wstawiono *e* ruchome.

Nie jest tedy przymiotnik *Konecki*, czy *Koniecki* jakąś formacją cudaczną od *Końskie*, z czego się zupełnie wyprowadzić nie da, ale od nazwy rodzinnej *Konckich* albo *Kątskich*, którą nazwano pewne *lany* czy *niwy*, *pola* czy *lasy* — *Koneckie*.

Tak się prawdopodobnie nazywała pierwotna osada, a skoro się zmienili jej posiadacze, i zatarło się pochodzenie zmieniono *Konckie* na *Końskie* jako łatwiejsze do wymówienia i na razie zrozumialsze.

Takie przemiany głosowe nazw miejscowych są bardzo pospolite. Jeszcze w Kronice Boguła brzmi nazwa *vanwel* tj. Wąwel, który my dziś *Wawelem* nazywamy, zatracając zupełnie znaczenie i pochodzenie. *Czestoch* (zdrobn. Czesław) miał wieś *Czestochową* dziś ogólnie *Częstochową* zwane miasto, a wieś *Niedary* przy ujściu Raby do Wisły zmieniła się z *Miedar* tj. wsi Królewskiej, która miała z puszczy niepołomskiej dostarczać *miodu* na dwór królewski.

I innych podobnych przykładów mamy wiele.

Cóż z tego wynika? Oto, że możnaby przywrócić pierwotną nazwę *Konckie* zam. *Końskie* a wtedy zadowolili się mieszkańcy tego miasteczka i zrozumie się powstanie przymiotnika *Konecki*.

Na poparcie tego rozumowania należałoby zajrzeć do starych aktów i dyplomatarjuszów. Niestety forma *Konckie* jest nieznana, ale zawsze występuje *Konskie*. Nie była też ta osada leśna nigdy w rękach jakichś *Konckich*, ale w rękach *Odrowążów*, i innych rodzin. Jedno tylko jest zastanowienia godne, że (podług Słownika Geograficznego) w kościele parafjalnym *Koneckim* znajduje się nagrobek marmurowy Hieronima *Konieckiego* z r. 1564. A więc jest przymiotnik *Konecki* i nazwa *Koniecki*. Czy mogą one pochodzić od *Końskich*?

Drugi szczegół. Pod Puławami w woj. lubelskim jest wieś *Końskowola*, która podług świadectwa Słownika Geograficznego zwała się dawniej: *Konińska wola* od rodziny *Konińskich*. A więc i ta nazwa nie była pierwotnie *Końska*.

W najbliższym otoczeniu *Końskich* należą do parafji *Koneckiej* osady: *Kozia wola*, *Czerwony most*, *Stary młyn*, *Nieświński młynek*, *Górny młyn*, *Stadnicka wola*, *Stara Kuźnica*, *Babia Góra*, *Młyny dziebaltowskie*...

Czy nie mogła tam powstać i nazwa *Konckie lasy*?

Wszystko to są na razie przypuszczenia, bo nie mamy na poparcie dokumentów. Mimo to podajemy te przypuszczenia do publicznej wiadomości, a może nasze błędy skłonią kogo, mającego dowody, do wydobycia prawdy.

R. Z.

III. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

115. Przechowywa czy przechowuje?

(Warszawa)

N. M.

- Warto przeczytać dłuższy wywód o tych czasownikach w książce prof. Kryńskiego. „Jak nie należy mówić i pisać po polsku“ (Wyd. 2. Warszawa 1921) str. 308—314. Podajemy tylko wynik tych rozważań: Starsza jest forma *przechowywa*, dziś atoli zwyciężyła powstać: *przechowuje* tak, jak *zatrzymuje* (*zatrzymywa*), *przesiaduje* (*przesiadywa*), *wychowuje* (*wychowywa*), *oczekuje* (*oczekiwa*), *zasługuje* (*zasługiwa*) i t. p.

116. Przedstawiać wniosek — zgłaszać wniosek — wnosić?

Czy *wnosić* oznacza to samo co *wnioskować*?

(Warszawa)

N. M.

- Najkrócej i najlepiej jest *wnosić*, ale dwa poprzednie zwroty nie są błędne; najgorszy jest germanizm: *stawiać wniosek*. — *Wnioskować* znaczy z danych przesłanek wyciągać wniosek, więc nie jest synonimem *wnosić*.

117. Urlop za zgodą czy ze zgodą?

Np. Dyrektor udzielił mu urlopu *za zgodą* Zarządu, czy też *ze zgodą*?

(Warszawa)

N. M.

- Mówi się: *za pozwoleniem zwierzchności*, a więc i *za zgodą*, *za radą*, *za wskazówką*...

118. Wyższy, niż... a nie wyższy, jak...?

Mówi się: Jan jest wyższy, niż Piotr; natomiast *Jan nie jest wyższy, niż Piotr*, czy też *jak Piotr*?

(Warszawa)

N. M.

- W porównaniach używamy przy stopniu równym *jak*, przy stopniu wyższym *niż*. Tylko jeżeli stopień wyższy jest z przeczeniem, mówimy *jak* bo np. *nie lepszy* znaczy to samo co *równie dobry* a więc: *Jesteś nie lepszy jak on* (l. od niego).

119. Zwolnić od obowiązku czy zwolnić z obowiązku? — Wyrażenia te są używane zastępczo. Wyczuwam między nimi różnicę: pierwsze rozumiem jako zwolnienie kogoś od obowiązku doraźnego wykonania jakiejś czynności, drugie jak zwolnienie od stałego obowiązku np. służącą. Czy mam słusność?

(Łódź)

S. S.

- Tego wysubtelnienia znaczeń niema. Słow. Warsz. podaje przykłady na zwolnić z... (z wierności, ze służby, z danego słowa) ale i *od kary* (nie z *kary*). Zdaje nam się, że nawet przy słowie zaimkowem: *zwolnić się* spotykamy: *ze służby* a *od zajęcia*.

120. Przyspasabiający.

Razi mię wyraz *przyspasabiający* (od przysposobić) użyty kilka razy w „Ludowym Kalendarzu myśliw.“ Czy słusznie?

(Libiąż)

A. S.

— Naturalnie. To przegłaszanie *o* na *a* jest na miejscu w złożeniach z czasowników: *prosić - wypraszać, grozić - wygrażać, dzwonić - wydzwaniać...* natomiast w osnowach rzeczownikowych (sposób) i przymiotnikowych (późny) zostaje to *o*: *przysposabiać, spóźniać, wyróżniać*. Błędne są postacie *zaspakajać, wypagadzać, wykańczać...*

121. Kursa — kursy?

W zeszyte 6—7 Poradnika z r. 1929 znajduje się wyraz *kursa*, według zaś „Nauki pisowni i gramat. polskiej“ szkoły handl. Ign. Sekulowicza należy ten wyraz mówić i pisać *kursy* jako też wyrazy: *akt, egzamin, cud, grunt, koszt* w mianowniku l. mn. kończą się na *y* (nie *a*). Czemu to się tłumaczy?

(Libiąż)

A. S.

— „Rzeczowniki, przyswojone do polskiego z łaciny i greckiego jak: poemat, statut, dokument, fundament... (w językach obcych rodzaju nijakiego) pomimo, że w jęz. polskim są rodzaju męskiego i odmieniają się podług wzorów męskich, zatrzymały w formach mianownika l. mn. (oraz biernika i wołacza) w wielu razach swoją cudzoziemską końcówkę *-a*, zamiast przyjęcia swojskiej *-y* to jest przeszły do polskiego w postaci: akta, dokumenta, elementa, statuta, fundamenta, testamenta, egzamina, fenomena, organa, wolumina, fakta, edykta, kontrakta itp...

„Do tychże form z zak. *a*, właściwemu rodzajowi nijakiemu, upodobniły się i pewne rzeczowniki cudzoziemskie rodzaju męskiego a mianowicie: gusta, numera, kursa, procesa, — oraz: koszta, grunta, bileta, kajeta...

„W dzisiejszym języku używają się powyższe rzeczowniki w obu postaciach (na *-a* i na *-y*) bez żadnej różnicy w znaczeniu to jest: dokumenta i dokumenty, fakta i fakty, procenta i procenty, numera i numery, teatra i teatry, kajeta i kajety, bileta i bilety itp.“

(A. A. Kryński — Gram. jęz. pol. str. 64 do 66).

122. Czy: wymiar czynszu *woźnemu* XX. Czy wymiar czynszu *woźnego* XX.

(Kraków)

K. S.

— Zależy to od tego, czy się chce objaśnić *wymiar* przez celownik (komu) *woźnemu*, czy *czynsz* (czyj?) *woźnego*. Jedno i drugie być może.

123. Czy formy: *odpowiadając, załatwiając...* są zgodne z duchem języka polskiego, czy też należałoby pisać: *w odpowiedzi, w załatwieniu...*

(Kraków)

K. S.

— Właśnie te ostatnie zwroty rzeczownikowe są tłumaczeniem niemieckich, polskie są imiesłowy.

124. Jak należy mówić: czy *piasek został sprzedanym*, czy *sprzedany*. Zdaje się, że najlepszą formą jest: *piasek sprzedano*.

(Kraków)

K. S.

— Można użyć i formy biernej: *został sprzedany*, tylko nie *sprzedanym* bo nie mówimy: *on jest pilnym*, ale *on jest pilny*, chyba ten przymiotnik określa rzeczownik (*pilnym uczniem*).

125. *Blisko milion* czy *blisko miliona*?

Jak się mówi: „*blisko jeden milion*, czy *blisko jednego miliona*“, „*około tysiąc złotych*“ czy „*około tysiąca złotych*“? Prawidłowa jest forma druga, ale często używana jest pierwsza.

(Łódź)

C. K.

— Trzeba odróżnić użycie *blisko* i *około* jako przyimków lub przysłówków. Otóż *blisko* w znaczeniu miejscowym = *n i e d a l e k o*, łączy się z dopełniaczem np. *blisko domu*, *blisko grobu*, *blisko starości*; natomiast przysłówki *blisko* jest tylko określeniem miary (= prawie, mniej więcej) i nie wpływa na rząd rzeczownika, którego znaczenie określa. Tak tedy w powyższych zwrotach jest tylko *blisko milion* i *około tysiąc* wyrażeniem poprawnym, czyli jak Pani mówi „*prawidłowem*“, te drugie są błędne.

126. *Na sali* a *w sali*??

Czytałam w jednym z ostatnich numerów „Poradnika“ rozprawę o użyciu przyimka „*na*“ zamiast „*w*“. Nie było tam mowy o takich wyrażeniach jak: „*na sali*“, „*na kolei*“ itd. „*Byłam na sali Filharmonji* czy *w sali Filharmonji*“? *Wsiadłam w kolej* czy *na kolej*, *w tramwaj* czy *na tramwaj*? *Byłam w kolei* czy *na kolei*? Czy i w tych wyrażeniach jest zasada na użycie przyimka „*na*“?

(Łódź)

C. K.

— Przyimek *na* (z miejscow.) ma zasadnicze znaczenie miejscowe i wyraża zajęcie pewnej przestrzeni. Mówi się: *jest teraz na zamku*, *na pokojach*, *na mieście*, *na teatrze*, *na uniwersytecie*, *na robocie*, w czym mieści się i pojęcie znajdowania się w pewnej przestrzeni. *Byłem na sali* — znaczy, że tam siedział, zajmował pewną przestrzeń; *byłem w sali* znaczy, że tylko wstąpił i rzucił okiem a nie pozostawałem dłużej.

Inna rzecz jest z koleją. *Koleją* nazywamy te dwa rzędy szyn żelaznych, które biegną obok siebie równolegle na drodze, usypanej specjalnie do jazdy po tych szynach. Przenośnie nazywamy koleją dworce kolejowe, a nawet pociągi; *idę na kolej* znaczy *na dworzec*, *kolej się spóźniła* = pociąg się spóźnił. Nie mogą tedy użyć innego

przyimka prócz *na*: *wsiadłam na kolej, byłam na kolei*, użycie przyimka *w* nie oddaje pojęcia i trąci rusycyzmem (w tramwaj).

127. **Chodzi o co — rozchodzi się o co?**

Czy obok wyrażenia „*chodzi o to*“ można używać „*rozchodzi się o to*“? Często to słyszę, ale wydaje się to błędem. Czy obok wyrazu „*dotyczy*“ (czegoś), można używać „*tyczy się czegoś*“ lub może „*odnosi się*“ jest lepsze?

(Łódź)

C. K.

— „Dwa wyrażenia: *o co idzie? o co chodzi?* są zupełnie jednoznaczne i oba w języku ogólnym zarówno się używają. Wyrażenie zaś *o co się rozchodzi?* znaczeniem swoim różni się zasadniczo od obu poprzednich i dlatego używanie go zamiast jednego z dwu poprzednich jest niewłaściwe.“ (A. A. Kryński. — Jak nie należy mówić i pisać po polsku, str. 93).

Uzasadnienie obszernie trzeba przeczytać w książce Kryńskiego. Między *dotyczy* a *tyczy się* niema różnicy.

128. **Celownik rzecz. Krawiec, szewc, Niemiec, tysiąc?**

Jaki jest celownik od rzeczownika „*krawiec*“, „*szewc*“, „*Niemiec*“ i „*tysiąc*“? Czy w odmianie „*tysiąca*“ może być w celowniku „*tysięcom*“ i „*tysiącom*“, w narzędniku — *tysięcami* i *tysiącami*, a w miejscowniku „*o tysięcach*“ i „*tysiącach*“?

(Łódź)

C. K.

— Celownik wszystkich tych rzeczowników ma zakończenie — *-owi*: *Krawcowi, szewcowi, Niemcowi i tysiącowi*. Co do tego ostatniego rzeczownika to tylko w dopełniaczu l. mn. występuje *ę*: *tysięcy* — we wszystkich innych przypadkach l. poj. czy mnogiej jest *ą*: *tysiące, tysiącom, tysiącami, w tysiącach*.

129. **Chrześcijan a Amerykanów?**

Dlaczego od rzeczowników: „*chrześcijanin*“, „*poganin*“ itd. dopełniacz l. mn. brzmi: *chrześcijan* i *pogan* a od rzeczowników „*Germanin* i *Amerykanin*“ o tej samej końcówce *-anin* — *Germanów* i *Amerykanów* (końcówka *-ów*). Czy można to wytłomaczyć?

(Łódź)

C. K.

— „Rzeczowniki, zakończone w mianowniku l. poj. na *-anin* tracą w l. mn. przyrostek *in* a więc: *chrześcijan, pogan, Rzymian, Rosjan, Lwowian...*“ (A. A. Kryński, Gr. j. pol. str. 67) „Ale jest pewna liczba rzeczowników na *-anin*, które w dopełniaczu l. mn. przyjmują końcówkę *-ów*: (Dominikanów, Franciszkanów) gdyż te rzeczowniki brzmiały dawniej w mian. l. poj. *Dominikan* itd. Do takich rzeczowników należą *Amerykanin* i *republikanin*, dop. l. mn. *Amerikanów, republikanów* a nie *republikan*“.

(A. Krasnowolski. *Najposp. błędy językowe* str. 48).

130. Duży — l. mn. mianownik?

Jaki jest mianownik l. mn. od przymiotników „duży, lekki, miękki“ w rodzaju męskim osobowym?... Np. *duży chłopiec*.

(Łódź)

C. K.

- „Mianownik l. mn. przymiotników, odnoszących się do rzeczow. osobowych męskich, kończy się na *-i*, które zmięczyło zarazem niegdyś poprzedzającą spółgłoskę osnowy, a która znowu po zmięczeniu uległa w dalszym ciągu zmianom odpowiednim: np. *silni, słabi, starzy, wielcy, bliscy, głusi, ciśi, hoży, lepsi, starsi* itp.“ (A. A. Kryński — Gr. j. pol. str. 163).

Stosownie do tego będzie mian. l. mn. *duży chłopcy, lekcy, miękcy*. Ani „*duzi*“, ani inne formy są niemożliwe.

131. Dopelniać l. mn. od *mamusia*?

Jaki jest dopelniać l. mn. od rzeczownika: „*mamusia i ciocia*“. Czy „*mamuś i cioc*“?

(Łódź)

C. K.

- Rzeczowniki zdrobniałe musimy tak odmieniać, jak zakończone na *-nia* i inne zakończenia miękkie. Ponieważ *lutnia* ma dop. l. mn. *tych lutni, wieczera - wieczery, głębia - głębi, msza - mszy* tzn. dop. l. mn. jest równobrzmiący z dop. l. poj. więc i *mamusie* będą mieć *mamusi* a *ciocie - cioci*. *Mamuś* i *cioc* byłoby barbaryzmem.

132. *Poproszę* a *proszę*?

Czy można powiedzieć np. „*poproszę o książkę*“ zamiast „*proszę o książkę*“. Forma pierwsza bardzo jest rozpowszechniona, ale jest nie logiczna, gdyż nie uwzględnia odpowiedniego czasu.

(Łódź)

C. K.

- Powiedzieć można, ale *poproszę* ma znaczenie przyszłości, które się nie da wsunąć na miejsce *proszę*.

133. *Koleżeństwo* = *koledzy*?

Czy można zwrócić się do zebrania kolegów słowami: „*Szanowne Koleżeństwo*“ zamiast „*Szanowni Koledzy*“. Jeżeli się używa wyrazu „*koleżeństwo*“, to czy nie powinno być: „*Szanowni koleżeństwo*“ jak „*Szanowni państwo*“?

- Nie; wyraz *koleżeństwo* ma tylko umysłowe znaczenie, zbiorowego dotąd nie posiada.

134. *Wóz* i *urywek* dop. l. poj.?

Jaki jest dopelniać wyrazów: „*wóz*“ i „*urywek*“? a czy *u*?

- *Wóz* ma *wozu, urywek* — *urywka*.

IV. WYPRAWA NA OBCYZNĘ.

I znów zaproszę łaskawych Czytelników na przechadzkę po łamach jednego z poczytniejszych dzienników warszawskich, celem zapoznania ich z wynalazczością filarów pisma w dziedzinie zapożyczania się na obcych grzędach językowych. Notuję tylko rzeczy jaskrawsze, gdyż zbytnia zaciekłość w tępieniu pierwiastków obcych nie mniej szkodzi językowi, jak i przejaskrawianie go naleciałościami. Wymieniam twory albo zgola niepotrzebne, albo ze zbytnią już fantazją fabrykowane. To co podaję, jest plonem ostatnich trzech kwartałów, plonem — niestety — dość obfitym. Podkreślam, że o właściwe błędy językowe mi tu nie idzie, — idzie o żademonstrowanie, jak pióra nawet poważne nasiakają zamilowaniem do wzorów obcych, jakgdyby język ojczysty niezdarne był jakimś narzędziem...

Wstąpmy na chwilę do wytwórni przymiotników.

1. *Rządy komisaryczne* (t. j. przez komisarza)
2. *Elektoralne potrzeby partji* (wyborcze)
3. *Subordynowany general* (ale nie oddany pod czyjeś zwierzchnictwo, tylko szanujący władze)
4. *Atak frontalny*
5. *Negocjowana umowa* (którą się właśnie zawiera)
6. *Państwo protekcjonalistyczne*
7. *Symplistyczne inspiracje wodza*
8. *Akty konstytucyjne*
9. *Parytetyczna komisja*
10. *Świadectwo maturyczne*
11. *Stowarzyszenie charytatywne*
12. *Obóz kwarantancyjny* (kwarantannowy)
13. *Egalitarne sentymenty* (równościowe)
14. *Jeneralny opozycyjny solidaryzm* (całkowita solidarność opozycji)
15. *P. A. S. T-iczne plany* (plany t. zw. Pasty, tj. Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej)
16. *Klasycystyczny styl budowli* (klasyczny)
17. *Tendencja postimpresjonistyczna*
18. *Kunszt stroficzných efektów* (wiązanie wierszy w strofy)
19. *Zdjęcia atelierowe*
20. *Maszyna tiefdrukowa*
21. *Porównuje (!) ją wizualnie z aniolkiem* (z wyglądu)
22. *Dziela ikonoklastyczne* (obrazoburcze)
23. *Uniwersalistyczna wspaniałość artystycznej koncepcji symfonji* (wszechstronna?)

24. *Formy konstruktywistyczne*
25. *Alarmistyczne artykuły prasy*
26. *Artykuł editorjalny dziennika (od wydawnictwa)*
27. *Suplementarne edycje prowincjonalne (lokalne wydania dziennika)*
28. *Zkadenizowany psychologizm, naładowany relacją metaforyczną (oj! — spętany)*
29. *Sklerowaciale zakamarki mózgu (dotknięte sklerozą)*
30. *Wpadł w szablon drehbuchowy (?)*
31. *Latreustyczna cześć Świętej (?)*
32. *Senzytywny kot (wrażliwy)*
33. *Solanelne skrzydła samolotu (cierpliwość się łamie!)*
34. *Niezgłażny (przestarzałe i przekrecone)*
35. *Nastrój panikarski (o pani Karskiej widać myślano)*
36. *Generalowie boliwiańscy.*
37. *Sacharyjskie noce (noce na Sacharze)*
38. *Okręgi paulistański i rio-grandeński (Stanów San Paulo i Rio Grande)*
39. *Inclusiw siodło (pisownia oryginału)*
40. *Zastopowany żołnierz (może co zawodowego?)*

Takie to bezceństwa płyną z pod piór wytrawnych dziennikarzy, krytyków, publicystów, ludzi szanujących zawód swój, trybunę, z której przemawiają, no, i — czytelników! Może w fabrykacji rzeczowników bardziej powściągliwi? A no — zobaczymy.

1. *Nie widzi impedimentów*
2. *Laboratorjum w miejsce czystej empirji*
3. *Budynki skromne w aparycji*
4. *Wykazał większą aktywność od rokworu (może to ser?)*
5. *Jak uważa pewien etranger (rzecz dzieje się w Polsce)*
6. *Fetyzacja utwierdzonych planów*
7. *To jest demonizm realjów (że życie zmusza do takiego a takiego kroku)*
8. *Autotoksykacja niedopelnioną kobiecością (że dzieci nie miała)*
9. *Laicyzacja religji*
10. *Z specyficzną trywialnością nuwopenseura (pisownia oryginału)*
11. *Ta butada podkreśla, że...*
12. *Błazenada*
13. *Polityczne rodomontady*
14. *Rannych odwożono taksisami (w Polsce)*
15. *Deruta cen żyta*
16. *Miłość życia i witalności*
17. *Jeżeli zważyć delacje, destrukcję lojalności i t. d.*

18. Okres *stażu* przed zajęciem placówki
19. Z poczuciem złośliwej *szadenfajdy* (ładna to frajda!)
20. Na takie *rejouissancy...* (końcówka oryginału)
21. Kotka stała się *pierreposem* (pisownia oryginału)
22. *Refundowanie* kredytów
23. Wypadki w szerszym *masztabie*
24. Polska nie jest *neopaństwem*
25. *Karystja politykierji*
26. *Preorytet* szwedzki (ma być priorytet)
27. Dekowali się po *hinterlandach*
28. Ekscentryczne *sportswomenki* (gdzie indziej — nasze *sports-women*)
29. Otrzymują *dotację* paszy w naturze (broń Boże, samą paszę w naturze)
30. Na rzecz *sublimowanej eliminacji* działania (?)
31. *Zoolog*, również *Zoo* (to ma być ogród zoologiczny)
32. *Leguminy* tanieją (kasza, ryż, mąka, — właściwie, zrosła się nazwa już z potrawą słodką)
33. *Retrocesja* Pomorza
34. Handel jest w *progressji* (splątano widać z *progresem*)
35. Dwa kierunki w sztuce: *artyzm* i *bezwyznaniowe pompjerstwo*
36. *Scenarjopisarze*
37. Nie nadał się do *tonfilmu*
38. *Politonalizm* sporadyczny
39. Wiedzie życie *parjasa-trampa* (?)
40. *Rewelersy* } (coś żargonowego widać z kina)
41. *Wamp* }
42. Przez popularnego *referce ringowego* (pisownia oryginału — co to jest?)

Tyle o rzeczownikach. Znacznie lepiej jest z czasownikami, co się chwali szanownym autorom; zresztą, niektórych częściej powtarzanych już nie notuję. Oto ciekawsze okazy.

1. Okręt *przycumował* do mola (wyraz techniczny, — czy nie lepiej powiedzieć zrozumiale: *przybił do mola*? Zresztą, *przycumować* znaczy *przywiązać po przybiciu*; czy więc sam okręt *cumuje*, nie wiem)
2. Wydatków nie należy *fiksować*
3. Ministerjum *kolaboruje* z Prymasem
4. Nowe formy negocjacyj *pasjonują* publiczność, ale *zderustują* historję (co to jest?)
5. Potężny zwierz *rukuje* na ziemię (niby po strzale)
6. *Cernować* górę

7. *Agnoskować trupy*

8. *Dyrymował na niekorzyść rewolucji*

9. *Kina serwują nam dźwiękowców (!)*

Sprawiedliwość każe zaznaczyć, że spójników i przyimków pismo nie... europeizuje. A prawda, cytowałem przecie kwiatek, „*contra nas*“...

Wpływy rosyjskie, jak i w ostatnim wykazie, dość nikłe. Zaliczyłbym tu zwroty:

Ktoś pomieszany (umysłowo)

Każdy ma swój osobniak (może dla kolorytu...)

Nieukłonne skutki

Po lewej, po prawej (ręce)

W nastrojeniu myśli

Jąkajły

Przydusić śrubę podatkową

Podgotować teren

Swoboda buszuje

Są pozatem — nie powiem wprost — rusycyzmy, ale rzadsze dziś w języku urobienia frazeologiczne, podtrzymywane przez wpływ rosyjski, jak:

Gdzieby się obrócić po radę? (= zwrócić)

Przebierał się przez ulicę (= przedzierał się)

Co dzisiaj idzie w teatrze? (= co dają? co dziś w teatrze? — lub podobnie) ale to już drobiazgi.

Właściwych błędów językowych, jak rzekłem, nie podaję: za dużo zająłbym miejsca w Poradniku. Ale — aż mi żal, bo ubawić mogą niektóre. Ot. np. poprawne formy koniugacyjne:

nabij (= nabądź), wykorzystywuje,

albo kwieciste przenośnie:

napełnił życie otchłanią próżności,

rząd skruszyłby się, jak bańka lejdejska.

Dla ścisłości dodać muszę, że przynajmniej trzecia część sprezentowanego tu balastu obciąża zapuszczone do niemożliwości pióro świetnej skąd inąd publicystki.

J. Rzewnicki.

V. NOWE KSIĄŻKI

Stanisław Wasylewski: „*Na końcu języka*“. Poznań, R. Wegner, 1930

(Dokończenie.)

Że bardzo, bardzo wiele „poprawek“ nic nie ma wspólnego z pieniactwem niektórych „poprawiaczy“, którzy gęby nie pozwolą otworzyć „opuchłym biczownikom“ (biczowanym, chciał powiedzieć p. Wasylewski), niech mi wolno będzie unaocznic mu na własnej

jego książce. Oczywiście, nie zająknę się tu ani o „pierwszej linii“, ani o „z reguły“, ani o „równocześnie“, ani o „gdzieś za królowej Jadwigi“ ani o „tak długo, póki“, ani o „szklannem oku“, ani tembardziej o owych „zagładnięciach“, które zbyt skwapliwie tropione są przez prawowiernych poprawiaczy-formalistów, — wskażę jeno parę usterek, od których oczywiście niebo się nie zawali, ani rzeki z brzegów nie wystąpią, ale które w starannie przeprowadzonej korekcie stać się były nie powinny.

Na str. 12 i 14 czytamy: *mógłby ktoś zarzucić, gdyby się ktoś pytał*. POCO owo *ś* na końcu? Jest to nieopatrzne ścieranie z języka jego właściwości cieniowania, co karcił słusznie Krasnowolski (obszerniej moje uwagi w „Poradniku Językowym“ zes. B 38). Choroba to nagminna; dopóki „nie wszystko stracone“, nawoływania są potrzebne.

Na str. 49 — znów nie na miejscu to *ś* w wyrazie *ongiś*. On jest tu już zaimkową częścią przysłówka (= ille), — na co drugi i to przeciwstawny tamtemu zaimek *ś* (= iś)?

Str. 5. POCO wciskać gwałtem do języka *źmudę*, skoro *z* jest tu zwykłym przyimkiem i do pnia nie należy?

Str. 7. *Szemrają narzecza*. Właściwie *szemrzą*, bo mamy *szemrać*, *szemrzę*, nie zaś *szemrać*, *szemram*. Cytuje wprawdzie Troc *szemrają* w znaczeniu *bąkają o tem*, ale bezwątpienia dziś potok górski tylko *szemrze* nie *szemra*.

Zapewne (str. 33) piszemy łącznie, zato *wszędzie indziej* — osobno (str. 74); ale autor wszędzie pisze *gdzieindziej*, chociaż *kto inny* daje inną wskazówkę. Zwyczaj to oczywiście tylko, ale lepiej go chyba nie łamać. *Starszy, jak tamte pamiątki* (str. 73) — dlaczego nie *niż*? *Nigdy syty nowości* (str. 31). Dlaczego bez *nie*? Takie wyługowywanie języka z jego właściwości pod wpływem języków obcych nie jest chyba pożądane.

Coś podobnego mamy w zdaniu: *wpływ jednostki jest prawie żaden* (str. 156). Charakter zdania jest tu bądź co bądź przeczący (= niżejeden); urabianie więc konstrukcyj stylowych, nie pozwalających na zachowanie właściwości podwójnego przeczenia — gwałci zwyczaj.

Osiemnastowieczne żony, mimo średniowiecznych czasów nie należą do tworców szczęśliwych; mamy *średniowiecze*, więc i przymiotnik od niego się sam narzuca; ale *osiemnastowiecza* nie mamy, więc przymiotnik wydaje się sztucznym. Zresztą, co tu motywować? Kaprys języka — i dość.

No, — i czy zwrócenie uwagi na kilka takich chyba niewątpliwych niedociągnięć ma co wspólnego z biczowaniem, z pieniactwem,

z bakałarstwem? Niech tylko puryści nie stroją się w togi, nie przybierają min uroczystych, a gromiciele ich zechcą pamiętać, że ludzie są ułomni, a język — wielki, a porozumiemy się wszyscy dla jego dobra.

Do właściwości stylu p. Wasylewskiego — bo nie śmiałybym tego nazwać niewłaściwościami — możnaby zaliczyć:

Stałe *spieszenie*, *pospieszanie* itd. — nie wiem tylko, czy i *pospiech*? deminutivum od *wyrażenie* — kilkakrotnie powtórzono *wyrażencko*, choć inne wyrazy formowane są prawidłowo np. *powiedzonko*; *chyłał się nad kołyską* (str. 22) — zwykle używa się z przyimkiem; *uzbierało się tyle mnogo energii, która przelewa się przez brzegi* (str. 5) — nawet gdyby tu upatrywać coś archaicznego, zdanie pozostanie niezręcznym;

jej dialekt owaładnie kiedyż-tedyż całością słowa polskiego (str. 5) co to jest za figiel? czy to reprodukcja czego dawnego? czy lokalizm jaki, czy — dobry humor? Sądzę, że o laury reformatorów, co to np. nie używają zupełnie znaków przestankowych w poematach albo liter wielkich w nazwiskach, pisarzowi miary p. Wasylewskiego chyba nie idzie?

który bijan tego przez bakałarzy — żartobliwa uroczystość stylu... — dziś mówimy wprost *bity*; tak samo powiemy *głaskany*, nie *głaskiwan*; *piosennik pierwszy z kraju* — gdy *kraj* (brzeg) rozszerzył pierwotne swoje znaczenie, stał się dwuznacznym; począł się ratować przez zmianę na *skraj*; autor jest snadź śmielszy, bo nic sobie z tego nie robi. Czy nie lepiej dla jasności powiedzieć *pierwszy z brzegu*?

pieśń znańsza powszędę więcej od całej literatury — wolę nic nie powiedzieć, bo znów mi kto rzuci rękawicę, że krępuję swobodę wyśłowienia, że — na sztuce się nie znam...

Wartoby się jeszcze o to i owo posprzeczać z Sz. Autorem, ale nie chcę wywoływać wrażenia, że wśród perełek hojną dłonią przepisywanych przez niego jest i towar pośledniejszy. W każdym razie jest znacznie więcej pereł czystych, szczerych, bezskażnych...

Oczytanie Autora w literaturze językowej — oby było przykładem dla braci piszącej! Niektóre ustępy anegdotyczno-historyczne — bardzo ciekawe. Słowem, książka czytania warta.

(Warszawa).

J. Rz.

TREŚĆ nru 9: I. Jeszcze o nazwiska żeńskie. — II. Końskie — Konecki. — III. Zapytania i odpowiedzi (115—134). — IV. Wyprawa na obczyznę. — V. Nowe książki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ROMAN ZAWILIŃSKI.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Wolska 19, pod zarządem Marka Szlefriga.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.